

Wojciech Dutka

(Gliwice)

### *Udział chłopów a tzw. sprawa włościańska jako płaszczyzna dyskursu o powstaniu styczniowym w polskiej historiografii i publicystyce historycznej 1863–1918*

♦

Dyskurs o powstaniu styczniowym toczony w drugiej połowie wieku XIX był jednym z najważniejszych i najtrudniejszych sporów o polską „bliską” historię w okresie, gdy nie istniało wolne państwo polskie. Udział chłopów w powstaniu i związana z tym „sprawa włościańska” urosły do rangi jednego z głównych wątków tego dyskursu<sup>1</sup>. Stało się tak z uwagi na fakt głębokiego zaangażowania ideowego znacznej części lewicy powstańczej w tzw. „sprawę włościańską”. Zarazem, w latach dziewięćdziesiątych wieku XIX, kiedy to ruch ludowy stawał się jedną z trzech głównych sił politycznych na ziemiach polskich, powstanie styczniowe było używane w publicystyce politycznej jako przykład wojny o wyzwolenie mas ludowych. Celowała w tym zwłaszcza lewica oraz działacze ruchu ludowego. Takie postawienie sprawy wywoływało kontrakcję ze strony środowisk ugodowych i konserwatywnych.

---

<sup>1</sup> Zob. *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. J. J. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes, Warszawa 1964; B. Ciesielska, *Powstanie styczniowe w trylogii powieściowej Włodzimierza Terleckiego. Prawda historyczna i fikcja literacka*, [w:] *Biografia i historia. Studia i szkice o związkach literatury z przeszłością*, red. A. Staniszevska, K. Szatrawski, Olsztyn 1997, s. 41–149.

Celem tego artykułu jest ukazanie owego sporu o udział chłopstwa w powstaniu styczniowym i reakcją na sprawę włościańską historiografii powstańczej, pisanej najczęściej w klimacie ostrej politycznej publicystyki historycznej. Sprawie chłopskiej w powstaniach narodowych poświęcono już nieco uwagi w polskiej historiografii<sup>2</sup>, ale nie powstał do tej pory w literaturze przedmiotu tekst, który ukazywałby stosunek polskiej historiografii do kwestii chłopskiej w powstaniu styczniowym. W źródłowy zakres niniejszego artykułu wzięto pod uwagę zarówno monografie powstania styczniowego powstałe w omawianym okresie, jak też i mniej znane teksty, przede wszystkim broszurowe, które stanowią właściwy epoce nurt artykulacji historiografii powstańczej.

### W nurcie apologetycznym ...

W 1865 roku w szwajcarskim Bendlikonie ukazała się broszura Mateusza Gralewskiego (wydanie sfinansował Agaton Giller), w której autor bronił polskiego chłopca przed zarzutami służalczości wobec Rosjan. Autor stwierdził nawet, że „cały naród winien schłopieć”<sup>3</sup>. Pojawienie się tej broszury w środowisku emigracyjnym, jak przekonywał Jerzy W. Borejsza, wywołało

<sup>2</sup> Zob. S. T. Wrona, *Chłopi w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny” 34:1937/1938, z. 2, s. 544–563; S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953; E. Halicz, *Kwestia chłopska w Królestwie Polskim w dobie powstania styczniowego*, Warszawa 1955; K. Groniowski, *Problem rewolucji agrarnej w ideologii obozów politycznych w latach 1846–1870*, Warszawa 1957, s. 141–149; J. Molenda, *Wpływ obchodów rocznicy powstania styczniowego na kształtowanie się świadomości narodowej chłopów od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku do 1918 roku*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Aspekty militarne i polityczne. Materiały z sympozjum*, red. J. Wojtasik, Warszawa 1995, s. 78–107; idem, *Chłopi. Naród. Niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999; W. Jakubowska, *Ruch ludowy wobec przeszłości narodowej do 1939 roku*, Warszawa 1995, s. 95–103; J. Maternicki, *Chłopi w polskiej myśli historycznej XIX wieku*, [w:] *Wieś – chłopi – ruch ludowy – państwo. Księga pamiątkowa profesora J. R. Szaflika*, Warszawa 1996; J. Gmitruk, *Kwestia chłopska w powstaniu styczniowym*, [w:] *Rok 1863 na Podlasiu*, red. H. Mierzwiński, Siedlce 1998, s. 85–92; E. Cesarz-Maternicka, *Chłopi w polskiej myśli historycznej doby porozbiorowej 1795–1864. Syntezy i parasyntezy, podręczniki dziejów ojczyźnych*, Rzeszów 1999; eadem, *Chłopi i „sprawa chłopska” w Dziejach Polski Michała Bobrzyńskiego*, [w:] *Historia – Społeczeństwo – Wychowanie. Prace ofiarowywane prof. Alojzemu Zieleckiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Maternicki, M. Hoszowska, P. Sierżęga, Rzeszów 2003, s. 137–149

<sup>3</sup> M. Gralewski, *Myśl o naszych działaniach w kraju i za granicą*, Bendlikon 1865, s. 9.

dyskusję i liczne kontrowersje. Krytykowano zwłaszcza uproszczenia historyczne tam zawarte. Autor nie sprecyzował, na czym owo „schłopienie” narodu powinno polegać<sup>4</sup>.

O tezach Agatona Gillera (członka Rządu Narodowego podczas powstania, a po jego klęsce historyka zrywu) odnośnie chłopów w powstaniu styczniowym obszernie wypowiedzieli się zarówno Stefan Kieniewicz, jak i wspomniany Jerzy W. Borejsza<sup>5</sup>. Z tego powodu nie ma większego sensu przytaczać i analizować jego argumentów. Warto jednak wspomnieć, że Giller jako obrońca szlachty wskazywał, że udział chłopów w powstaniu dowodził narodowego charakteru powstania. Stefan Kieniewicz stwierdził, że Giller pisał swoją historię powstania z punktu widzenia zachowawczo-konserwatywnego i z tego powodu nie był obiektywny<sup>6</sup>.

Z roku 1867 pochodzi polemiczna broszura Ludwika Wolskiego zatytułowana *Powstanie polskie z roku 1863 z komentarzem Machiavela*. Czytamy w tym tekście, że w trakcie powstania chłopci jako warstwa społeczna zachowali się biernie<sup>7</sup>. Poświadczą to, że po zakończeniu powstania zarysowały się dwie zasadnicze opcje. Pierwsza gloryfikowała tudzież broniła udziału chłopów w powstaniu, a druga poddawała ich surowej krytyce.

Co ciekawe, przez lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XIX wieku tematyka udziału chłopów w powstaniu nie spotykała się z zainteresowaniem historyków oraz publicystów. Prawdziwy wysyp opinii, wniosków i analiz historycznych przyniosły lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte tamtego stulecia, co można skorelować z budzącym się do życia politycznym ruchem chłopskim. Owe lata były okresem wzmożonej aktywności działaczy chłopskich lub inteligentów, którzy stawiali sobie za cel uświadamianie narodu i patriotyczne warstw wiejskich. W opinii Czesława Majorka mit uwznioślający polską historię, szczególnie odnoszący się do powstań narodowych, spełniał ważną edukacyjną funkcję w kształtowaniu świadomości narodowej chłopów na przełomie XIX i XX wieku<sup>8</sup>. Taka funkcja mitu uwznioślającego

---

<sup>4</sup> J. W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1969, s. 196.

<sup>5</sup> S. Kieniewicz, *Historiografia polska wobec powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny” 44:1953, z. 1, s. 4–5; J. W. Borejsza, op. cit., s. 191–193.

<sup>6</sup> S. Kieniewicz, op. cit., s. 4.

<sup>7</sup> L. Wolski, *Powstanie polskie z roku 1863 z komentarzem Machiavela*, Lwów 1867, s. 22.

<sup>8</sup> Cz. Majorek, *Polskie czytanki historyczne dla ludu i ich rola w kształtowaniu świadomości narodowej chłopów w Galicji doby autonomicznej*, [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX wieku*, red. J. Matarenicki, Warszawa 1981, s. 235–273.

powstanie styczniowe, jako sprawiedliwą wojnę ludową odpowiada założeniom teoretycznym opisanym przez Majoraka.

Maria Wysłouchowa (1858–1905), znana działaczka ruchu ludowego wydała prawdopodobnie po raz pierwszy w latach osiemdziesiątych XIX wieku polityczną broszurę o roku 1863<sup>9</sup> (używam wydania z roku 1903 z drukarni H. Altenberga). Położyła w niej szczególny nacisk na kwestię chłopską. Jej tekst uległ w silnym stopniu mitologizacji, wynikającej z przyjęcia określonego paradygmatu ideologicznego<sup>10</sup>. W niczym nie umniejsza to wartości badawczej broszury, ukazującej legendę powstańczą z perspektywy jednej z najwybitniejszych przedstawicielek ruchu ludowego, a pochodzącą z okresu, gdy ruch dopiero się rodził. Już na początku broszury autorka stwierdziła, że „tylko uświadomienie narodowe polskich chłopów mogło pomoc powstaniu styczniowemu”<sup>11</sup>. Stwierdzenie to zawiera element genetyczny. Klęska powstania mogła, w myśl wywodu autorki, zależeć właśnie od niepowodzenia sprawy chłopskiej. Owa „kwestia włościańska” urosła zatem w narracji autorki do rangi naczelnego problemu powstania. Wysłouchowa stwierdziła ponadto, że wodzowie powstania pochodzący z ludu byli lepszymi dowódcami niż ci, pochodzący ze szlachty. Czytamy, że oddziały Lelewela-Borelowskiego i księdza Brzóska były najlepsze, bo włościańskie<sup>12</sup>. W ogóle Wysłouchowa poświęciła sporo miejsca osobom Lelewela-Borelowskiego i księdza Brzóska. Szczególnie w przypadku kapłana autorka wykreowała obraz męczennika za lud, co ciekawe ta uwznioślająca idealizacja ludowego bohatera umknęła uwadze Eugeniusz Niebelskiego piszącego jedyny dotąd tekst o legendzie Brzóska w historiografii polskiej<sup>13</sup>. Maria Wysłouchowa zaznaczyła też, że powstanie 1863 roku poświadczyło „honor chłopca polskiego” i że taki był jego główny cel ideowy<sup>14</sup>. Jej tekst był silnie inspirowany narodowym, jednoczącym i uwznioślającym mitem, który podnosił sprawę włościańską

<sup>9</sup> M. Wysłouchowa, *Za wolność i lud. Opowiadania z lat 1861–1864*, wyd. 3, Lwów 1903.

<sup>10</sup> Na temat roli tradycji historycznej walk narodowowyzwoleńczych w publicystyce ruchu ludowego przełomu XIX i XX wieku, zob. J. R. Szaflik, *Tradycja historyczna w publicystyce i działalności galicyjskiego ruchu ludowego*, [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX wieku*, red. J. Maternicki, Warszawa 1981, s. 273–316.

<sup>11</sup> M. Wysłouchowa, op. cit., s. 16.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 50–51.

<sup>13</sup> Por. E. Niebelski, *Legenda księdza powstańca Stanisława Brzóska*, [w:] *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, red. E. Niebelski, KUL, Lublin 2006, s. 77–95.

<sup>14</sup> M. Wysłouchowa, op. cit., s. 54.

do rangi sprawy narodowej<sup>15</sup>. Świadczą o tym na przykład motywy młodzieży, jaka wywołała powstanie:

Młodzież tak myślała: najpierw rozwijać będziemy w coraz szerszych kołach prawdziwe pojęcia o sprawiedliwości, zamiłowanie równości i wolności. A gdy liczba ludzi myślących jak my, wzrośnie, zażądamy zniesienia pańszczyzny, oddania ziemi włościanom jako ich własności odwiecznej. Skoro nastąpi taka zmiana w stosunkach społecznych, siły narodu wzrosną do olbrzymiej potęgi [...] Miliony siermiężnego ludu staną w obronie swej ziemi, a przed tą mocą któż się ostoje? Wymieciemy z polski wrogów, niczym kupę plew!<sup>16</sup>

Na tej podstawie możemy stwierdzić, że Wysłouchowa postanowiła świadomie użyć powstania styczniowego jako budulca mitologii narodowej, mającej na celu uświadomienie narodowe polskiego chłopca. Powyższy fragment można uznać za modelowy z punktu widzenia dekonstrukcji. Przeświadczenie Wysłouchowej opierało się na założeniu, że car obawiał się zarówno siły polskiego powstania, jak i polskich chłopów i dlatego „utrzymał w mocy” niemający żadnego, prócz propagandowego znaczenia, dekret rządu narodowego. Ów mit był jednak zdecydowanie silniejszy niż można by było sądzić po broszurowym tekście. Mit wywodzący się od Wysłouchowej, jakoby car Aleksander II zdecydował się na reformę agrarną w Królestwie z uwagi na dekret Rządu Narodowego, znalazł także zwolenników w najnowszej historiografii. Uległ mu na przykład, w nieco zawołowanej formie, Henryk Wereszycki. Historyk ten pisał, że „pod koniec XIX wieku chłop w Królestwie był polski, a nie rosyjski. Walka o chłopca to jedno z głównych zadań Powstania Styczniowego”<sup>17</sup>. Do tego mitu zdystansował się Daniel Beauvois

<sup>15</sup> Por. T. Kulak, *Mit narodowej siły polskiego ludu. Fragment z dziejów polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzosek, Wrocław 1994, s. 153–166.

<sup>16</sup> M. Wysłouchowa, op. cit., s. 16.

<sup>17</sup> Przytoczona konstrukcja Wereszyckiego opiera się na fakcie wydania przez Rząd Narodowy odezwy wzywającej do uwłaszczenia ze stycznia 1863, zapominając, że odezwy Rządu Narodowego nie miały żadnego realnego wpływu na całokształt sytuacji chłopów w Królestwie. Realną władzę miał rząd rosyjski i to jemu przypisać należy przeprowadzenie uwłaszczenia, i tym samym zdeklasowanie politycznego znaczenia polskiej szlachty. Zob. H. Wereszycki, *Znaczenie powstania styczniowego w dziejach narodu polskiego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie, Bój, Europa, Wizje*, red. S. Kalemka, Warszawa 1990, s. 735.

w swej pracy o stosunku szlachty do ludu wiejskiego w zaborze rosyjskim<sup>18</sup>. Problem ów dostrzegł także Jerzy Topolski, pisząc, że argumentacja historyków twierdzących, iż reforma rolna cara z marca 1864 roku została inspirowana obawą przed powstańcami, jest sterowana przez mit powstańczy<sup>19</sup>.

W roku 1886 Stanisław Bronowski, patriotyczny działacz z Krakowa i uczestnik powstania styczniowego, wydał kolejną broszurę polemiczną, zatytułowaną *List otwarty do jaśnie oświeconych inicjatorów powstania pomnika 1863 roku w Częstochowie*. Broszura ta została napisana w podobnym duchu co tekst Wysłouchowej. W interpretacji autora wybuch powstania styczniowego okazał się „wzięciem sprawy chłopskiej w swoje własne, polskie ręce”<sup>20</sup>. W tekście odnajdujemy też stwierdzenie, że Rząd Narodowy „trwale uwolnił”, wszystkich chłopów oraz że „kilkadziesiąt tysięcy chłopów zesłano na Sybir, a ćwierć miliona włościan na ciężkie roboty”<sup>21</sup>. Liczby te bez wątpienia są przesadzone i wskazują na silne zakorzenienie mitu. Powstanie styczniowe urosło po raz kolejny w narracji dydaktycznej do rangi wojny o polskiego chłopca.

W innej, ciekawej broszurze dotyczącej roku 1863 pochodzącej z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wieku XIX, a napisanej przez Kacpra Wojnara sprawa włościańska, a konkretnie ogłoszenie przez Rząd Narodowy w dniu 22 stycznia 1863 dekretu znoszącego poddaństwo chłopów, znalazła się w centrum narracji. Wojnar przesunął punkt ciężkości na akt prawny Rządu Narodowego, który w warunkach panowania rosyjskiego w Królestwie nie miał żadnej mocy sprawczej. Nazwał go aktem „sprawiedliwym”. Dodał, że walka o niepodległość rozpoczęła się od zniesienia „wielowiekowej pańszczyzny”<sup>22</sup>. Broszura miała charakter dydaktyczny, co poświadcza także jej wydawca, Wydawnictwo im. Tadeusza Kościuszki, sytuując proveniencję tekstu w kręgu działaczy ludowych. Nieznana jest data wydania tego tekstu, choć sadzę, że należy ją sytuować w latach dziewięćdziesiątych wieku XIX. Znamienne jest zakończenie tekstu:

<sup>18</sup> D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, tłum. G. Rutkowski, UMCS, Lublin 2005.

<sup>19</sup> Por. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 286; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 745.

<sup>20</sup> S. Bronowski, *List otwarty do Jaśnie oświeconych inicjatorów pomnika 1863 roku w Częstochowie*, Kraków 1886, s. 13.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 14–15.

<sup>22</sup> K. Wojnar, *Krótki pogląd na powstanie narodowe w r. 1863*, Kraków [b.d.w.], s. 75.

Ostatnia walka za wolność i lud, choć ostatecznie zakończyła się klęską, nie była też bez pewnych korzyści dla sprawy ludowej. Ponieważ Rząd Narodowy zaraz w pierwszym dniu wybuchu powstania ogłosił zniesienie pańszczyzny we wszystkich ziemiach dawnej Polski, więc już później carowi nie pozostało nic innego, jak zrobić to samo, bo w przeciwnym razie miałby w polskim ludzie śmiertelnego wroga<sup>23</sup>.

W analizowanym cytacie ze źródła istotne jest przeświadczenie autora, że mimo klęski Rząd Narodowy zdołał „zmusić” Aleksandra II do reformy uwłaszczeniowej w Królestwie, która, jak wiemy, dokonała się na podstawie ukazu carskiego z 2 marca 1864 roku. Polityczną konsekwencją tego aktu prawnego było osłabienie polskiej szlachty. Jednak Wojnar, co oczywiste, z przyczyn ideologicznych uwypuklił rolę sprawy chłopskiej i nadał powstaniu taki sens, że można interpretować ją jako wojnę o polskiego chłopą. Z pewnością taka narracja odpowiadała ideowym założeniom ruchu ludowego. Jest to ten sam motyw spotkany wcześniej w tekście Wysłouchowej. Być może teksty pisane pod polityczne i ideowe zapotrzebowanie ruchu ludowego były tworzone według jednego wzorca zawierającego wszystkie niezbędne elementy ideowe (poświęcenie ludu wiejskiego, walkę chłopów o wolność całego narodu, zniesienie poddaństwa przez carat w skutek „działań” Rządu Narodowego).

W roku 1889 ukazała się praca Jana Stelli-Sawickiego (1831–1911)<sup>24</sup>, lekarza, ale przede wszystkim uczestnika powstania 1863 roku, pt. *Szkice z powstania 1863 roku*. Pułkownik „Struś” powtórzył tezę, według której upadek powstania był pochodną zaniedbania sprawy włościańskiej. Stwierdził, że upadek poprzednich powstań był spowodowany upadkiem stanu włościańskiego. Dodał, że powstanie styczniowe odznaczyło się wybitnym charakterem równouprawnienia obywatelskiego i religijnego, a jeśli upadło, to dlatego, że chłopci przez wiele wieków byli uciskani i nie dość dla sprawy narodowej pozyskani<sup>25</sup>. W przeświadczeniu Stelli-Sawickiego na pierwszy plan wysuwa się podniesienie roku 1863 do najbardziej „ludowego” powstania narodowego ze wszystkich. Pominął zupełnie zryw z lat 1830–1831, ponieważ u jego steru stały koła ziemiańsko-arystokratyczne. Interesujące, że powstanie kościuszkowskie toczono przeciw w atmosferze radykalizmu spo-

<sup>23</sup> Ibidem, s. 80.

<sup>24</sup> S. Kieniewicz, M. Domańska-Nogajczyk, *Jan Stella-Sawicki (1831–1911)*, PSB, t. 43, 2005, s. 352–357.

<sup>25</sup> J. Stella-Sawicki, *Szkice z powstania 1863 roku*, Kraków 1889, s. 308.

łecznego zostało również przez autora niezauważone. Stanowisko Stelli-Sawickiego należy uznać za przejaw determinizmu genetycznego: powstanie nie mogło się udać, ponieważ zaniedbano sprawę chłopską. Powstanie styczniowe mogło stanowić kolejną fazę w walce o wyzwolenie polskiego chłopca spod jarzma pańszczyzny. Zryw ze stycznia 1863 został ukazany jako integralna część procesu historycznego o charakterze progresywnym: Stella-Sawicki stwierdził bowiem, że „powstanie odznaczało się wybitnym charakterem równouprawnienia”. Zarazem chłopci, mimo tego równouprawnienia, nie byli traktowani tak, jak być powinni. Stella-Sawicki w swej ostatniej pracy poświęconej powstaniu styczniowemu, wydanej w roku 1905, zmienił optykę patrzenia na udział chłopów w insurekcji. Stwierdził, że mimo starań Rządu Narodowego chłopci nie wzięli większego udziału w powstaniu, chociaż mogli odczuć, że „coś się jednak na lepsze zmienia”<sup>26</sup>. W powyższym przeświadczeniu zarysowany został pogląd, że wprawdzie powstanie niczego realnego chłopom nie przyniosło (uwłaszczenie spowodował rząd rosyjski), ale ważne były intencje: o chłopach myślano jako o politycznej warstwie, próbowano coś zmienić w kwestii ich społecznego upośledzenia. Wydaje się, że w porównaniu ze wcześniejszym przeświadczeniem mit powstania jako walki o polskiego chłopca przybrał bardziej asekuracyjną nutę. Stella-Sawicki dopuścił wszakże pogląd, że warstwa chłopska nie wzięła udziału w powstaniu. Nie zarysował jednak głębszych przyczyn tego zjawiska. Ogólnie piarstwo Stelli-Sawickiego o powstaniu styczniowym było przede wszystkim dziełem historyka-amatora; apologią roku 1863 ujętą w postaci kolekcji felietonów historycznych, dydaktycznych opowiadań niż krytycznego studium źródłowego, choć na pewno Stella-Sawicki miał pewne pojęcie o materiale źródłowym i jego analizie.

## Z perspektywy lewicy niepodległościowej

W roku 1892 Stanisław Krzemiński (1839–1912)<sup>27</sup>, były członek Rządu Narodowego w czasie powstania, a po jego klęsce pisarz i publicysta polityczny kojarzony z lewicą niepodległościową, stwierdził na kartach swego dzieła

<sup>26</sup> Idem, *Rok 1863*, Lwów 1905, s. 82.

<sup>27</sup> K. Górski, *Stanisław Krzemiński. Człowiek i pisarz*, Wilno 1936; idem, *Stanisław Krzemiński 1839–1912*, [w:] *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 3, Warszawa 1969, s. 615–634; idem, *Krzemiński Stanisław*, PSB, t. 15, s. 252–254.



poświęconego rządowi rosyjskim w Polsce, że „lud wiejski się nie ruszył”, bo ciemnota zacieśniająca polskie samopoczucie nie pozwoliła mu przyjąć wielkiego ciężaru politycznego. Krzemiński, widząc w powstaniu styczniowym przede wszystkim wojnę ludową przeciwko zniechęconemu przez niego caratowi, dodał, że „myliłby się ten, kto by twierdził, że polskiego chłopca w powstaniu nie było”. Chłop szedł do lasu i na szubienicę, ale było go mało – twierdził Krzemiński<sup>28</sup>. Nie winił samych chłopów, ale „polskie samopoczucie”, czyli prawdopodobnie polską mentalność, kładąc winę za stan świadomości politycznej i narodowej polskiego chłopstwa, na barki całego polskiego społeczeństwa.

O poglądach Krzemińskiego warto wspomnieć, ale ciekawą i nade wszystko opartą na studium źródłowym odpowiadającym standardom naukowości przedstawił najwybitniejszy przedstawiciel lewicy niepodległościowej, Bolesław Limanowski (1835–1935)<sup>29</sup>, który poświęcił sprawie chłopskiej dużo miejsca w swoich pracach dotyczących powstania styczniowego. Można odnieść wrażenie, że powstanie styczniowe było dla niego pretekstem do zaprezentowania wizji „wojny ludowej”, która w przekonaniu pisarza mogła przynieść Polsce wolność. Owa „wojna ludowa” była oryginalnym wkładem Limanowskiego do dyskursu. Można podejrzewać, że koncepcja ta mogła być inspirowana pismami Ludwika Mierosławskiego chociaż na tym etapie badań, trudno jednoznacznie potwierdzić tę tezę. Kwestia włościańska urosła w narracji Limanowskiego do rangi pierwszorzędnej; to cel powstania, wyzwolić polskiego chłopca spod panowania klasy posiadającej i caratu. Walka narodowowyzwoleńcza złąła się w jedno z walką klasową.

<sup>28</sup> S. Krzemiński, *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce 1863–1888. Zarys historyczny*, Lwów 1892, s. 22.

<sup>29</sup> Podstawowa literatura: M. Handelsmann, *Bolesław Limanowski jako badacz historii powszechnej*, „Przegląd Historyczny” 33:1936, s. 328–333; idem, *Bolesław Limanowskiego teoria naukowa*, [w:] idem, *Historycy. Portrety i profile*, Warszawa 1937; W. Tokarz, *Bolesław Limanowski*, „Przegląd Historyczny” 33:1936, s. 326–327; H. Wereszycki, *Bolesław Limanowski*, PSB, t. 17, 1972, s. 340–346; J. Kurczewska, *Dwie postawy wobec kryzysu ethosu demokratyczno-patriotycznego. Bolesław Limanowski i Zygmunt Balicki*, Warszawa 1975; *Nestor polskiego socjalizmu czy tylko demokrata? Studia o Bolesławie Limanowskim*, red. S. Michalkiewicz, Katowice 1987; M. Wróbel, *Socjalizm humanistyczny Bolesława Limanowskiego*, Warszawa 1988; M. Śliwa, *Bolesław Limanowski: człowiek i historia*, Kraków 1994; J. Bardach, *Nieznana autobiografia Bolesława Limanowskiego*, [w:] idem, *W obiektywie nauki i lustrze pamięci (o uczonych, pisarzach, politykach XIX i XX wieku)*, Warszawa 2004, s. 54–67; K. Cottam, *Bolesław Limanowski*, [w:] *Nation and History. Polish historians from the Enlightenment to Second World War*, red. P. Brock, Toronto 2006, s. 101–113.

Próbując zdiagnozować sytuację polskich chłopów w trakcie insurekcji styczniowej, Limanowski próbował odpowiedzieć na pytanie: dlaczego warstwa włościańska nie wzięła na początku masowego udziału w powstaniu? Dla Limanowskiego brak chłopów w szeregach powstańczego wojska był zrozumiały:

Jedną z najważniejszych przyczyn była ta, że włościan nie wtajemniczono do ruchu rewolucyjnego, nie wciągnięto do organizacji konspiracyjnej. Po większej części bano się ich, nie ufano im. Nic więc dziwnego, że włościanie, nie wiedząc dobrze o co idzie, okazywali z początku silną nieufność ku powstańcom<sup>30</sup>.

Limanowski, w przeciwieństwie do narracji Wysłouchowej nie pisał ideologicznej opowiadki dydaktycznej. Był politykiem, ale warsztat Limanowskiego stał na dużo wyższym poziomie niż innych uczestników dyskursu o roku 1863. W opinii Michała Śliwy historia powstania styczniowego, jaka wyszła spod pióra Limanowskiego „zajęła trwałe miejsce w polskiej historiografii”, zachowując przy tym istotną wartość naukową<sup>31</sup>.

W interpretacji nestora polskich socjalistów wina za brak chłopów w powstaniu spadała na powstańców, którzy chłopom nie ufali i ich nie chcieli w swoich szeregach. Limanowski tym samym zdystansował się od panującej w szlacheckich kręgach Królestwa „chłopomanii” w okresie poprzedzającym wybuch powstania. Potrafił dostrzegać także niuanse. Z satysfakcją zauważył, że to właśnie chłopci stanowili blisko połowę oddziałów Ruckiego i Krysińskiego<sup>32</sup>. W miarę trwania powstania postawa chłopów miała się według Limanowskiego zamienić w wyczekującą, a armia rosyjska miała nie otrzymywać od polskich chłopów informacji o ruchach wojska powstańczego<sup>33</sup>. Limanowski stwierdził, powołując się przy tym na rosyjskiego historyka powstania Nikołaja Berga, że najwięcej chłopów poszło do powstania z guberni warszawskiej, płockiej i radomskiej<sup>34</sup>. Powstanie wywołało dużo większy odzew białoruskich i litewskich chłopów na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa, co Limanowski tłumaczył radykalizmem społecznym

<sup>30</sup> B. Limanowski, *Historia ruchu narodowego w 1863 i 1864 roku*, t. 2, Lwów 1882, s. 13.

<sup>31</sup> M. Śliwa, op. cit., s. 78.

<sup>32</sup> B. Limanowski, op. cit., s. 13.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 50.

Konstantego Kalinowskiego zachęcającego ludność chłopską do sięgnięcia po widły, kosy i siekiery. Limanowski nie interesował się historią militarną powstania, ponieważ chciał oddać jego najbardziej istotny sens, a tym była „wojna ludowa”. Na poparcie tej tezy dał przykład dowódcy powstańczego Marcina Borelowskiego-Lelewela, który sam, pochodząc z klasy robotniczej, zorganizował skuteczną chłopską partyzantkę. U Limanowskiego znajdujemy opis chłopów troskliwie opiekujących się rannymi żołnierzami powstańczymi po zwycięskiej dla nich bitwie pod Józefowem w dniu 17 kwietnia 1863 r.<sup>35</sup> Warto jednak podkreślić, że Limanowski nie uniknął wzniosłej idealizacji wodzów powstańczych wykazujących się zrozumieniem dla problemów i postawy ludu. Według Stefana Kieniewicza Limanowski miał mieć do nich stosunek bezkrytyczny i apologetyczny<sup>36</sup>. W miarę jak powstanie trwało i wczesną jesienią zaczęło słabnąć, miał dokonać się zwrot stosunku Rządu Narodowego i powstańców do sprawy chłopskiej:

Zbliżenie się powstańców do włościan odbywało się przy tem samo przez się z naturalnego biegu rzeczy. W miarę jak szlachta usuwała się coraz bardziej od powstania, musiano szukać wszelkiej pomocy u włościan [...] W wielu więc miejscach oddziały rozlokowano na zimę po chatach włościańskich i nie było wypadków zdrady. Między powstańcami i ludem wywiązały się szczerze i przyjazne stosunki. W wioskach zaczęły się tworzyć organizacje narodowe. Bez pomocy ludu rzecz wątpliwa, czy powstanie zdołaoby przetrwać ciężką zimę 1863 i 1864 r.<sup>37</sup>

Idealizacja Limanowskiego, która uchwytta jest choćby w stwierdzeniu, że chłopie nie dopuszczali się zdrady, nie dezawuuje jego oglądu schyłku insurekcji. Pomoc wsi musiała być znaczna, aby uporządkowane rozkazem Traugutta wojsko powstańcze (dyktator powstania zmienił strukturę dowodzenia, aby ukrócić samowolę dowódców polowych powstania) mogło dotrwać do wiosny 1864 roku. Limanowski przyjął klęskę powstania jako efekt miażdżącej przewagi Rosjan i nieumiejętności polskich dowódców polowych do stawienia czoła armii rosyjskiej. Jednak na zakończenie dwutomowego dzieła poświęconego tej klęsce stwierdził, że to nie lud może czuć się pokonany, tylko szlachta. „Szlachecka polska zginęła na zawsze, odradza się jako

<sup>35</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>36</sup> S. Kieniewicz, *Historiografia polska*, s. 14.

<sup>37</sup> B. Limanowski, op. cit., s. 196–197.

ludowa”, powiadał na koniec Limanowski<sup>38</sup>. To zdanie należy rozumieć jako manifestację programu politycznego wyrastającego z klęski roku 1863. Limanowski opowiadał się za Polską solidarną, otwierającą się na grupy do tej pory wykluczone, tj. robotników i chłopów. Zgadza się to z ustaleniem wspomnianego Śliwy, że bezpośrednimi kontynuatorami polityki 1863 roku powinny być klasa robotnicza i lewica niepodległościowa<sup>39</sup>.

Limanowski włączył się także w upamiętnienie trzydziestej rocznicy wybuchu powstania styczniowego organizowane przez lwowski komitet obywatelski<sup>40</sup>. Prawdopodobnie na prośbę Wysłouchowej napisał książkę *Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość*. W tym tekście, który pod względem narracji można uznać za wtórny wobec *Historii ruchu narodowego* Limanowski, poszedł o krok dalej i zbudował na koncepcji „wojny ludowej 1863” następny mit – rewolucyjny. Historyk był przekonany, że gdyby powstanie było powszechniejsze i miało powodzenie, to pociągnęłoby za sobą włościan w Królestwie Kongresowym i w znacznej części Litwy. Takie powstanie ludowe, swoista „wojna ludowa” ośmieliłaby wielu dowódców rosyjskich do zbrojnego wystąpienia przeciwko caratowi<sup>41</sup>. Limanowski stanął w tym tekście na stanowisku, że gdyby tylko powstanie 1863 roku miało szanse powodzenia, bez wątpienia przyczyniłoby się do wyzwolenia włościan na obszarze dawnej Rzeczypospolitej oraz do wystąpienia Rosjan przeciwko caratowi. W interpretacji Limanowskiego powstanie styczniowe stanowiło formę walki rewolucyjnej, nastawionej na zmianę własności, podniesienie ekonomiczne upośledzonej warstwy chłopskiej oraz na dokonanie przewrotu politycznego w Rosji. Pisarz stwierdził bez ogródek, że „gdyby powstanie 1863 roku przekształciło się w wojnę ludową, to na pewno by się udało”<sup>42</sup>. Ta opinia potwierdziła, że dla Limanowskiego powstanie styczniowe było próbą diagnozy społecznej przed spodziewaną rewolucją: na ile szlachta czy też kręgi konserwatywne będą w stanie zaakceptować chłopów jako równoprawną warstwę społeczną. Limanowski potraktował zatem rok 1863 jako środek do walki o równouprawnienie społeczne – wojna ludowa miała stać się zarzewiem rewolucji społecznej, mającej przynieść wolność nie tylko Polakom, ale i sa-

<sup>38</sup> Ibidem, s. 232.

<sup>39</sup> M. Śliwa, op. cit., s. 86.

<sup>40</sup> O obchodach rocznicowych zob. L. Michalska-Bracha, *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej polskiego społeczeństwa w okresie zaborów*, Kielce 2003.

<sup>41</sup> B. Limanowski, *Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość*, Lwów 1894, s. 355.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 376.

mej Rosji. Na tym polega jego lewicowa wizja powstania jako sprawiedliwej „wojny ludowej”. Taka interpretacja umknęła jednak uwadze znawców piarstwa Limanowskiego<sup>43</sup>. Problem dostrzegł tylko Michał Śliwa<sup>44</sup>.

### Na przełomie wieków...

Na przełomie XIX i XX wieku w Krakowie ukazała się broszura zatytułowana, *1863 – wykład popularny*. Nie udało się ustalić autora, którego możemy doszukiwać się wśród galicyjskich działaczy patriotycznych, broniących pamięci 1863 roku. Napisano ją z perspektywy lewicowej, poddającej powstanie styczniowe silnemu politycznemu paradygmatowi „wojny chłopskiej” oraz „wyzwolenia ludu wiejskiego”. Trudno nie dostrzec pewnych podobieństw do piarstwa Limanowskiego. W tekście broszury czytamy bowiem, że powstanie 1863 roku od poprzednich różniło się w dwu zasadniczych kwestiach: zaczęło się bez pomocy wojska, opierało się wyłącznie na siłach narodu, głównym zaś punktem, wokół którego toczyła się walka, była sprawa włościańska<sup>45</sup>. W tekście tej broszury można łatwo odnaleźć elementy ideologii gloryfikującej udział chłopów w powstaniu. Nawet zamieszki w Warszawie z 27 lutego 1861, zakończone śmiercią pięciu warszawiaków, zostały podporządkowane tej wizji. Były one w narracji autora broszury dowodem poparcia sprawy włościańskiej<sup>46</sup>. To kolejny przykład, że powstanie styczniowe było jednym z głównych motywów w propagandzie politycznej mającej na celu uświadomienie narodowe polskiego chłopca na przełomie XIX i XX stulecia.

Z okazji czterdziestej rocznicy wybuchu powstania, w 1903 roku, Antoni Sosna, przedstawiciel lwowskiego kręgu działaczy patriotycznych kul-

<sup>43</sup> Por. J. Kurczewska, *Moralność, polityka i naród w poglądach Bolesława Limanowskiego i Zygmunta Halickiego*, [w:] *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, red. J. Goćkowski, A. Walicki, Warszawa 1977, s. 270–273; *Nestor polskiego socjalizmu czy tylko demokracja? Studia o Bolesławie Limanowskim*, red. S. Michalkiewicz, Z. A. Żechowski, Katowice 1987, s. 65–74; M. Wróbel, *Socjalizm humanistyczny Bolesława Limanowskiego*, Warszawa 1988, s. 25–29.

<sup>44</sup> Por. M. Śliwa, op. cit., s. 85–89; idem, *Dziedzictwo i kontynuacja. Bolesław Limanowski – twórca nowego ruchu społecznego*, [w:] *Emigracja postyczniowa 1863 roku*, red. E. Niebelski, Lublin 2010.

<sup>45</sup> Anonim, *1863 – wykład popularny*, Kraków 1901, s. 8.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 12.

tywujących pamięć roku 1863, wydał broszurę zatytułowaną *Powstanie narodowe 1863 i 1864 roku*. W tekście tym odnaleźć możemy inspirowaną ideologicznie, i uproszczoną wizję powstańczych walk. Uproszczenie to jest nadzwyczaj jasno widoczne, gdy czytamy w tekście, że do powstania poszli głównie ludzie młodzi, którzy chcieli walczyć za wolność i lud, a ci, co zostali w domach, byli słabi i tchórzliwi, a ludu nie kochali<sup>47</sup>. Ten czytelny i prosty podział na dobrych patriotów, kochających lud, i tchórzy, co go nie kochali, można uznać za egzemplifikację dydaktycznego wzorca, który przebiega z treści broszury. W kwestii sprawy chłopskiej autor stwierdził, że za udział w powstaniu samych włościan zesłano na Sybir 15 tysięcy. To naturalnie liczba mocno przesadzona, jednak nie to wydaje się najważniejsze. Broszura sugerowała bowiem, że to właśnie chłopci, a nie szlachta byli najbardziej uświadomioną patriotycznie warstwą narodu polskiego. To historyczny nonsens, ale gdy weźmiemy pod uwagę prymarność ideologicznego przesłania tekstu, wówczas rozważania Sosny są swoistym alfabetem politycznym skierowanym do ludu wiejskiego. To kolejna kategoria użytkowania historii opisana dokładnie przez Marcina Kulę<sup>48</sup>. Powstanie 1863 roku dla Sosny było nie tylko alfabetem politycznym, ale i sposobem na uświadamianie narodowe warstw chłopskich. Broszura Sosny wpisuje się w ten sam krąg tekstów gloryfikujących udział chłopów, opierając się na wzorcach patriotycznych ruchu ludowego.

W roku 1911 ukazała się we Lwowie broszura Józefa Zajączkowskiego, pt. *W noc styczniową*, a opisująca zmagania partii Jeziorańskiego w bitwie pod Kobylanką (początek maja 1863). W tekście tym, w sterującej, ideologicznej warstwie narracji, znalazło się kilka przeświadczeń wskazujących na lud wiejski. Broszura powtarza tezę występującą już wcześniej w piśmiennictwie (Wysłouchowa, Stella-Sawicki), że powstanie upadło, ponieważ nie poparł go lud wiejski. W tekście czytamy o przyczynach, które przyczyny autor zwerbalizował w sposób bezpośredni; upadliśmy – bo rok 1863 zaskoczył nas nieprzysposobionych i bez ludu. Gdzież był ten lud, pytał Zajączkowski? Odpowiedź na to pytanie skierowuje naszą uwagę do ideologicznych inspiracji warstwy sterującej narracją, jak ujął to Jerzy Topolski<sup>49</sup>. Zajączkowski widział w czasie powstania styczniowego lud w poddaństwie, „w obroży nie-

<sup>47</sup> A. Sosna, *Powstanie narodowe 1863 i 1864 roku*, Lwów 1903, s. 8.

<sup>48</sup> Por. M. Kula, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004, s. 246–322.

<sup>49</sup> J. Topolski, op. cit., s. 267–269.

wolnika<sup>50</sup>. Powstanie upadło zatem, ponieważ szlachta nie uwolniła ludu. W takiej perspektywie tylko niewinna krew i ofiary mogły zmienić mentalność szlachty, aby uwolniła lud<sup>51</sup>. Skoro powstanie styczniowe w narracji Zajączkowskiego jawiło się jako wojna, mająca na celu „wyzwolenie ludu”, stwierdzenie, że „Polska chłopem stoi” jest jego logiczną konsekwencją. Autor dokonał gloryfikacji znaczenia ludu wiejskiego w dziejach Polski. Pisał, że „już najwyższą radością niech przejmie nas, pochyłonych nad grobem, przeświadczenie, że odchodząc, zostawiamy pokolenie, które, zrozumiałwszy że Polska Piastem z ludu poczęta, tylko ludem odrodzić się może – poniosło pod strzechy kagańce oświaty...”<sup>52</sup>. Jestem przekonany, że takie widzenie historii 1863, jego przetworzenia sytuuje ów tekst na lewicowym skrzydle sporu o rok 1863. Intencje autora wydają się oczywiste: rok 1863 z jego klęską i ofiarami był warunkiem koniecznym do przebudzenia narodowego ludu wiejskiego. To motyw powtórzony za Wysłouchową, w mniejszym stopniu za Stellą-Sawickim.

Z pięćdziesiątą rocznicą powstania można skojarzyć inną, nie mniej interesującą, broszurę Edwarda Passendorfera, zatytułowaną *Historia polityczna powstania narodowego w roku 1863/1864*. W tekście tym odnaleźć można kolejną uproszczoną wizję „sprawy włościańskiej”. Jak informuje karta tytułowa, broszura ta otrzymała nagrodę w konkursie organizowanym przez Towarzystwo Oświaty Szkoły Ludowej<sup>53</sup>. To zatem kolejny tekst pisany w konwencji rocznicowej, a zarazem dydaktycznej. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że tekst Passendorfera jest narracją inspirowaną silnie treściami politycznymi. Wpływ ideologii ludowców można zaobserwować choćby w twierdzeniu, że „gdyby powstańcy pozwolili walczyć ludowi, powstanie z pewnością zakończyłoby się sukcesem”<sup>54</sup>. Można również wywnioskować, że Passendorfer negatywnie oceniał sposób przeprowadzenia „kwestii chłopskiej” podczas powstania, skoro w jego tekście znalazło się założenie, że *de facto* powstańcy nie pozwolili „walczyć ludowi”. Z tego powodu ponieśli klęskę<sup>55</sup>. Tekst Passendorfera można zaliczyć obok broszur

<sup>50</sup> J. Zajączkowski, *W rocznicę styczniową (Bitwa pod Kobylanką)*, Lwów 1911, s. 6.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>53</sup> E. Passendorfer, *Historia polityczna powstania narodowego w roku 1863/1864*, Kraków 1913, s. 1.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 8.

Wysłouchowej i Sosny do tekstów prezentujących treści historyczne, jako dydaktyczny środek uświadamiania politycznego i narodowego warstw wiejskich.

W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej Józef Grabiec-Dąbrowski (1876–1926)<sup>56</sup>, członek PPS-Frakcji Rewolucyjnej, a także historyk powstania styczniowego próbujący przełamać schemat negatywnego widzenia roku 1863, ugruntowanego przez obóz stańczykowski, w roku 1913 opublikował pracę zatytułowaną *Rok 1863*. Znajdujemy w niej kilka ciekawych wypowiedzi na temat udziału chłopów w powstaniu oraz rozwiązaniu „kwestii chłopskiej”. Historyk zauważył, że szczególnie ostra była nienawiść chłopów do powstańców w Lubelskiem, gdzie partie powstańcze Bogdanowicza i Neczaja miały utrudnione działania z powodu szpiegostwa uprawianego przez chłopów. Podobne problemy miał mieć Langiewicz, który podczas swojej kampanii w marcu 1863 roku, maszerując ze Staszowa pod Małogoszcz, dokonywał licznych egzekucji chłopów za pomoc Rosjanom przeciwko powstańcom<sup>57</sup>. To narracja pozbawiona uwznioślającej idealizacji chłopów, charakterystycznej dla tekstów pochodzących ze środowisk ludowych i patriotycznych. Dąbrowski-Grabiec potrafił dostrzegać niuanse, jak choćby różnicowanie postawy chłopów wobec powstania. Był przekonany, że na Podlasiu inny dowódca powstańczy Lewandowski mógł prowadzić walkę tylko dlatego, że chłopci okazali bezinteresowną pomoc. Stwierdził także, że smutny był koniec oddziału Rogińskiego, który musiał walczyć z poleskimi chłopami<sup>58</sup>. Po opisie stanu faktycznego, Grabiec-Dąbrowski przeszedł do próby zdiagnozowania, dlaczego postępowanie chłopów wobec powstańców było tak różne i niejednoznaczne. Napisał, że postępowanie chłopów wrogich powstaniu jest zrozumiałe. Po ponad dwuletnim „otumanieniu” przez rząd rosyjski, który obiecał im ziemię, widząc partie szlacheckie szedł przeciw nim polski chłop, bo w rządzie rosyjskim pokładał swoje nadzieje<sup>59</sup>. W swojej kolejnej książce, wydanej w roku 1917, pt. *Powstanie styczniowe* stwierdził, że chłopci zachowywali się wobec powstania w przeważającej większości wrogo, dopomagając Moskalom<sup>60</sup>. W ocenie udziału chłopów nie wyszedł w niej poza wcześniejsze stwierdzenia.

<sup>56</sup> J. Feldman, *Józef Dąbrowski-Grabiec (1876–1926)*, PSB, t. 5, 1939–1346, s. 12–14.

<sup>57</sup> J. Grabiec-Dąbrowski, *Rok 1863*, Poznań 1913, s. 301.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 302.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 359.

<sup>60</sup> J. Grabiec-Dąbrowski, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1917, s. 110.



Oryginalność jego poglądów w materii udziału chłopów w powstaniu to przeświadczenie idące naprzeciw wersji historii uwznioślonej i wyidealizowanej. Istotą poglądów Grabca-Dąbrowskiego na powstanie styczniowe było nie dokonanie ideologizacji historii w imię jakichś określonych celów polityczno-dydaktycznych, lecz docenienie walki żołnierza powstańczego, przy jednocześnie pogłębionej i uwolnionej od ideologizacji wizji walk i zmagania politycznych podczas samego powstania. Historyk ten nie był wolny od błędów, czy uprzedzeń, lecz braki jego wynikały z prostego faktu, że był historykiem-amatorem podobnie jak większość uczestników historycznego dyskursu o roku 1863. Wywody Grabca-Dąbrowskiego wypada ocenić jako wyważone i w wysokim stopniu uprawdopodobnione poprzez odwoływanie się do faktów źródłowych. Historyk ten zdobył się na próbę zrozumienia zachowania chłopów. W jego rozważaniach dominowała tendencja do oceny wydarzeń historycznych na podstawie zbadanych źródeł, relacji świadków ówczesnie jeszcze żyjących<sup>61</sup>. Opisywał wydarzenia, a potem dokonywał ich oceny, nie wyciągając pochopnych wniosków.

Natomiast Stanisław Długosz, autor monografii o Dionizym Czachowskim, pochodzącej z roku 1914, widział w chłopach tylko zdrajców. Pisał, że chłopcy byli wobec powstania nieufni i z nieukrywaną aprobatą przytaczał, że powstańczy dowódca Bończa spalił wieś Lipie za szpiegostwo, a gloryfikowany przez niego Czachowski z polecenia władz narodowych dokonał masowej egzekucji na chłopach ze wsi Samsonowo z takiego samego powodu, co Bończa<sup>62</sup>. Takie postępowanie dowódców powstańczych zostało przez biografę Czachowskiego ocenione pozytywnie. Czachowski był jednym z najokrutniejszych dowódców polowych powstania styczniowego, mordujący jeńców, wieszający osoby podejrzane o donoszenie Rosjanom (szczególnie chłopów), zdobył sobie na wsi kieleckiej, i świętokrzyskiej złą sławę<sup>63</sup>.

---

<sup>61</sup> Zob. L. Michalska-Bracha, *Rocznicy wymiar historiografii...*, „Historyka” 34:2004, s. 119.

<sup>62</sup> S. Długosz, *Czachowski*, Poznań 1914, s. 33.

<sup>63</sup> Okrucieństwa Czachowskiego musiały być wyjątkowe nawet dla jemu współczesnych, skoro Józef Grabiec-Dąbrowski, historyk próbujący przewartościować pozytywną ocenę powstania, zanotował: „Czachowski zawiadomił generała Uszakowa, że odtąd będzie wieszał wszystkich jeńców; zaś względem ludności okazującej jakąkolwiek przychylność Rosjanom był nieomal nie-ludzkim. Wieszal bez miłosierdzia wszystkich szpiegów, zdrajców i hojnie udzielał batów wszystkim szlachcom umiarkowanym w miłości ojczyzny”. Znana jest także inna opinia charakteryzująca stosunek Czachowskiego do jeńców rosyjskich, a pochodząca z XIX-wiecznej monografii w całości poświęconej losom jego oddziału. Cytat przypisywany Czachowskiemu brzmi „Od tej

Z historycznych prac wydanych przed wybuchem I wojny światowej bez wątplenia warto przytoczyć jeszcze opinię Wacława Tokarza (1873–1937)<sup>64</sup>. Historyk ten próbował skonstruować narrację, opierając się na bogoatym materiale źródłowym, dochodząc do wniosków z zachowaniem wymogów naukowości. Tokarz nie wypowiedział się wprost o udziale chłopów w powstaniu i nie zajął umotywowanego ideologicznie stanowiska. Jego rzeczywistej oceny udziału chłopów w powstaniu musimy doszukać się „między wierszami” jego narracji. Opisując przygotowania powstańczej partii Kurowskiego, która została przez Rosjan pokonana w krwawej bitwie pod Miechowem, Tokarz zauważył, że w oddziale Kurowskiego byli kosynierzy, dosyć liczni – ok. 700 ludzi. Historyk wyraził przekonanie, że utrzymywanie istnienia tej formacji było jednym z najistotniejszych składników powstańczej ideologii wojskowej, choć już rok 1831 ukazał bezużyteczność tej broni, tak samo rok 1848. Rząd Narodowy chciał wpoić, że kosynierzy są pełnowartościowymi żołnierzami i stworzyć wrażenie, że chłopci są w powstaniu<sup>65</sup>. W interpretacji Tokarza władze powstańcze z całą świadomością podtrzymywały istnienie nieprzydatnej formacji wojskowej, żeby umocnić fikcję udziału chłopów w powstaniu. Trudno o bardziej metaforyczne i głębsze podsumowanie sporu o udział chłopów w insurekcji 1863 w okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości.

---

pory mówię wam: oko za oko ząb za ząb. Każdy wasz człowiek, który wpadnie w moje ręce, zostanie powieszony”. Z kolei Mikołaj Pawliszczew tak pisał o oddziale Czachowskiego „Szaleje zwłaszcza banda Czachowskiego: rabuje nie tylko Żydów, ale i ziemian, wieszka i zabija bez miłosierdzia. We wsi Brzeziny gminy Motkowice zamęczyli nieludzko Żyda młynarza: wieszali go trzy razy i każdorazowo, kiedy tracił świadomość, spuszczały go ze sznura w tym celu, żeby znowu go powiesić [...] wszystko tylko dlatego, żeby mu zabrać 57 rubli”. Por. J. Dąbrowski-Grabiec, *Rok 1863*, s. 317; A. Drażkiewicz, *Wspomnienie Czachowszczyka*, Kraków 1882, s. 11; M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu*, t. 2, Warszawa 2003, s. 197.

<sup>64</sup> J. Feldman, *Stanowisko Wacława Tokarza w historiografii polskiej*, „Przegląd Współczesny” 17:1938, s. 208–228; K. Świerkowski, *Bibliografia prac Wacława Tokarza*, [w:] *Wacław Tokarz. Rozprawy i szkice*, t. 1, Warszawa 1959, s. 527–560; A. Zahorski, *Wacław Tokarz – historyk i żołnierz*, [w:] *Wacław Tokarz, Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa*, Warszawa 1980, s. 5–31; S. Herbst, *Wacław Tokarz*, [w:] *Portrety polskich uczonych*, Kraków 1974, s. 429–437; idem, *Wacław Tokarz (1873–1937)*, [w:] *Tradycje i współczesność. Księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1933–2005*, Warszawa 2005, s. 24–30.

<sup>65</sup> W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego*, t. 2, Kraków 1914, s. 94.

## Z perspektywy ugodowców i konserwatystów...

Nie sposób opisać wkładu polskiej historiografii powstańczej do dyskusji nad postawą chłopów polskich podczas narodowej insurekcji bez przyjrzenia się bliżej poglądom ludzi, którzy wywarli na ów dyskurs ogromny wpływ, a którzy z ideowego punktu widzenia potępiali powstanie styczniowe. Środowisko to było niejednorodne pod względem programowym i ideowym, ale znaleźć w nim możemy zarówno krakowskich konserwatystów jak i ugodowców z zaboru rosyjskiego. Ich ocena udziału chłopów polskich w powstaniu styczniowym była bardzo krytyczna i te poglądy stanowiły istotną przeciwwagę dla lansowanej przez środowiska ludowe tezy o „wojnie ludowej” i szerokim udziale tej warstwy w roku 1863.

Negatywna narracja o udziale chłopów w powstaniu styczniowym jest po raz pierwszy uchwytana w broszurze anonimowego autora pochodzącej z roku 1889, a zatytułowanej *Z krwawych dni. Epizod powstania 1863 roku w Mińskiem* po raz pierwszy można odnaleźć negatywną opinię o chłopach. Autor zanotował, że partia powstańcza Konopackiego była ścigana przez Kozaków i chłopów. Chłopi ze wsi Karolyszki za trzy ruble od łebka wydawali powstańców, a byli to katolicy, a nie wyznawcy greckiego kościoła<sup>66</sup>. Opis ten może odnosić się do polskich chłopów, gdyż – jak stwierdza sam autor – byli to wieśniacy wyznania katolickiego. To zarazem pierwsze stwierdzenie w historiografii powstania styczniowego poświadczające, że chłopci wydawali za pieniądze powstańców Rosjanom. Trudno jednak wyrokować o prawdziwości opisanego wydarzenia.

Na przeciwnym biegunie politycznym stał krakowski konserwatysta, polityk i najwybitniejszy spośród wszystkich „stańczyków” Stanisław Koźmian (1836–1922)<sup>67</sup>. W słynnym, co kontrowersyjnym dziele *Rzecz o roku*

<sup>66</sup> Anonim, *Z krwawych dni. Epizod powstania 1863 roku w Mińskiem*, Kraków 1889, s. 28.

<sup>67</sup> Z. Jabłoński, J. Zdrada, *Stanisław Koźmian*, PSB, t. 15, 1970, s. 61–66; A. Bar, *Teatr krakowski pod dyrekcją Koźmiana*, Lwów 1939; S. Kieniewicz, *Historiografia polska...*, s. 8–9; S.K. Rostworowski, *Stanisław Koźmian i rok 1863*, „Przegląd Polski i Obcy” 4 (1958), s. 93–98; J. Got, *Stanisław Koźmian*, [w:] *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 488; A. Szwarc, *Od Wielopolskiego do Stronictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1996; idem, *Oceny powstania styczniowego formą sporu politycznego wśród konserwatystów Królestwa Polskiego i Galicji (1870–1900)*, [w:] *Powstanie Styczniowe w tradycji i historiografii*, oprac. W. Śliwowska, W. Caban, Kielce 2005, s. 289–295.

1863 (później wydanym pod tytułem *Rok 1863* – korzystam z tego wydania, Warszawa 1903), Koźmian odniósł się także do kwestii chłopskiej. W analizie problemu wyszedł z perspektywy historycznej:

Polska od wieku nawiedzana zawikłaniami i klęskami politycznymi, pozostała w tyle za innymi pod względem reform społecznych, koniecznych w skutku biegu czasu i ani mogła ani potrafiła zadośćuczynić niezbędnym w tej mierze potrzebom. Główną pod tym względem dla niej sprawą, była włościańska. Nie chcemy przesadzać jej doniosłości politycznej. Chłop mniej więcej wszędzie podobny, jest i pozostaje w polityce biernym narzędziem, jakkolwiek ma wykształcenie i byt materialny<sup>68</sup>.

Koźmian pozostał wobec kwestii chłopskiej wyraźnie zdystansowany, nie z powodu antypatii chłopskich, których nie wykazywał, ale ważności i znaczenia sprawy. Dla Koźmiana, rzecznika ładu społecznego, sprawa chłopska pozostawała kwestią nierozwiązaną, ale zarazem wtórną wobec sprawy zapewnienia Polakom bytu narodowego. Ów motyw „bytu narodowego” powraca obsesyjnie w jego politycznej spuściznie. Należy przez to rozumieć rozwijanie polskiej edukacji, gospodarki i kultury przy jednoczesnym zachowaniu lojalności wobec państw zaborczych. Koźmian przyznał jednak, że chłop w końcu wieku XIX stał się siłą polityczno-patriotyczną, natomiast w roku 1863 nierozwiązanie tej sprawy przez szlachtę i decydentów politycznych powstania (czytaj Rząd Narodowy) miało wpędzić polską szlachtę w „polityczną matnię”<sup>69</sup>.

Koźmian skrytykował lansowane przez środowiska emigracyjne rozwiązania sprawy włościańskiej przez „miłość do ludu” lub dobrowolne przekazanie im ziemi przez szlachtę. Zwłaszcza Towarzystwo Demokratyczne celować miało w takim rozwiązaniu, a hotel Lambert uznał istotność sprawy włościańskiej, jednocześnie odzegnując się od wskazania politycznego *quo modo*. Owe wysiłki Koźmian skrytykował ze zdrowym rozsądkiem i dystansem do siły politycznej chłopstwa w roku 1863, tak jak do polityki Czartoryskiego:

Sądził, że szlachta powinna *motu proprio* dać chłopom własność ziemską, aby ich nawrócić do idei narodowej i zyskać wpływ moralny. Mylił się po-

<sup>68</sup> S. Koźmian, *Rok 1863*, t. 2, wyd. 3, Warszawa 1903, s. 262.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 263.

dwójnie. Nie można było dać ziemi chłopom bez wiedzy i zgody rządu, przyzwolenia wierzycieli hipotecznych. Chłop w prywatne darowizny nie wierzył, zostawszy właścicielem ziemi, pozostałby obcym idei patriotycznej, nie tęskniłby wcale za niepodległością<sup>70</sup>.

Koźmian dostrzegał zatem w pierwszej kolejności ogromny spryt chłopów odnoszący się do jego sfery bytowej i pozostawał zdystansowany od idei zrobienia z chłopów polskiego patrioty. Pomysł wpływu moralnego szlachty na uwłaszczone chłopstwo nazwał pustym frazesem. Dodał przewrotnie, że łatwiej taki wpływ uzyskać, jeśli pan feudalny ma chłopów w garści. Do powstania styczniowego system pańszczyźniany miał się według Koźmiana bardzo dobrze, a wójt dbał przede wszystkim o regularne odrabianie pańszczyzny. Koźmian miał też świadomość niuansów społecznych między dworem i wsią:

Szlachcic nie lubił chłopów, gardził nim zbyt często, ale począł się go bać. Ztąd owa obłudna chłopomania, ciągłe gadanie o pracy nad ludem i dla ludu, a w codziennym życiu, zapominanie o istotnym zadaniu, pobłażania dla chłopskich narowów, niedbalstwa i pomiatania prawem [...] Stronnicstwo przemawiające w imię katolicyzmu głosiło pewnik, że Pan Bóg ukarał Polaków za grzechy przodków odebraniem niepodległości politycznej. Historia temu przeczy, Anglia i Prusy, które sprzeniewierzyły się Kościołowi i dobrej wierze, kwitły i kwitną<sup>71</sup>.

Zatem Koźmian, patrząc na dzieje Polski, krytycznie i analitycznie dezawuował pogląd, że Polska upadła z powodu niegodziwości dworu wobec wsi. Stał na stanowisku zdecydowanie przeciwnym chłopomanii, którą uznał za szkodliwy wymysł, przynoszący więcej szkody niż pożytku. Widział na wsi wiele patologii, w tym niedbalstwa chłopów i ich pogardę wobec prawa. To ocena charakterystyczna dla programu stańczyków lansujących przede wszystkim podporządkowanie legalnemu prawu i działanie na rzecz sprawy narodowej w jego obrębie, nawet za cenę współpracy z zaborcami. Jakże zatem poglądy w kwestii polskiego chłopów prezentował Koźmian? Znowu odwołał się do przeszłości Rzeczypospolitej szlacheckiej:

<sup>70</sup> Ibidem, s. 265.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 266.

W Polsce poddaństwo i pańszczyzna nie były wymysłem szlachty, lecz zwykłym wynikiem potrzeby i stosunków. Chłop został przywiązany do ziemi, bo uciekał na ukraińskie stopy, a ta emigracja groziła ruiną rolnictwu. Chłopu było stokroć łatwiej odrabiać pańszczyznę, niż płacić czynsz pieniędzmi. Natomiast był zabezpieczony od klęsk elementarnych, pomoru, głodu, lichwy i własnej nieporadności. Byli źli panowie uciskający chłopą, byli i dobrzy, o jego byt troskliwi jak wszędzie na świecie<sup>72</sup>.

Myślę, że w powyższym fragmencie można odczytać tok rozumowania Koźmiana odnośnie do sytuacji chłopą w czasie świetności Rzeczypospolitej. Wiemy dziś, że w wieku XVI na wschód od Łaby nastąpił powrót do gospodarki opartej na pańszczyźnie, a nie na czynszu. Koźmian tłumaczy to przede wszystkim wygodą dla chłopą, zarazem, nie chcąc upraszczać, przyznaje, że dobrzy i źli panowie feudalni byli wszędzie, a Polska nie była pod tym względem wyjątkiem. W przekonaniu Koźmiana rozwiązaniu tej sytuacji przeszkodziły zabory. To one spowodowały stan zawieszenia, szkodliwy zarówno dla dworu, jak i dla wsi. Ale w przekonaniu najwybitniejszego „stańczyka” pomysły polskiej emigracji politycznej, wychowanej na romantycznym uniesieniu i lekturach Towiańskiego i Mickiewicza były czystą fantazją, a nie projekcją polityczną mającą cokolwiek wspólnego z sytuacją w Polsce. Jeszcze za panowania Mikołaja I w Królestwie sprawą włościańską próbował nieporadnie zajmować się Andrzej Zamoyski, nieformalny przywódca polityczny zachowawczej i w ogromnej większości konserwatywnej szlachty, bojącej się zmian, ale dostrzegającej wagę sprawy narodowej. W końcu car miał zgodzić się na Towarzystwo Rolnicze, które stało kością w gardle Wielopolskiemu, które ten rozwiązał, gdy tylko dorwał się do rządów w Królestwie. Autor *Rzeczy o roku 1863* patrzył na „sprawę włościańską” głównie poprzez pryzmat swojego własnego światopoglądu. Zgadzał się z koncepcją Wielopolskiego, według której chłopą mieli dostawać ziemię w dzierżawę, a dopiero potem na własność, gdy udowodnią, że potrafią się z nią obchodzić. Pełen goryczy Koźmian, który, przypomnijmy, urodził się w roku 1836 jako poddany rosyjski, zachował sentyment dla Królestwa i jego społeczeństwa, mimo że jego mikroświatem stała się Galicja i Austro-Węgry. Program Wielopolskiego miał polegać na uczynieniu z chłopą dzierżawcy, aby nie naraził się na obciążenie majątku długami i jego szybkiej parcelacji. Wszystko mogło-

<sup>72</sup> Ibidem.

by potoczyć się ku lepszemu powoli, podpowiada swojemu wirtualnemu odbiorcy Koźmian. Na przeszkodzie stanęły „zaślepienie i szal” polskiego społeczeństwa, które uczyniły beznadziejne militarne i politycznie powstanie<sup>73</sup>. Według pisarza dobrze, że sprawę uwłaszczenia rozwiązali w końcu Rosjanie – to Aleksander II uwłaszczył polską wieś. Z tym stanowiskiem zgadzali się także współcześni mu oponenti ideowi związani z lwowskim ośrodkiem byłych uczestników powstania styczniowego<sup>74</sup>.

W interpretacji Walerego Przyborowskiego (1845–1913)<sup>75</sup>, powieściopisarza i historyka powstania styczniowego, dziś już raczej zapomnianego, sprawa chłopska nabrała charakterystycznej dla tego autora ironii. Już w chronologicznie pierwszej swojej pracy o powstaniu styczniowym, *Ostatnich chwilach powstania styczniowego*, wydanych w Poznaniu w roku 1887 w czterech tomach, Przyborowski stwierdził, że „Rosja ze sprawy włościańskiej zrobiła kwestię polityczną, by tym łatwiej uderzyć w dogorywające powstanie”<sup>76</sup>. Jednak gros jego poglądów w kwestii chłopskiej możemy odnaleźć w innych jego pracach. W *Historii dwu lat* Przyborowski zdystansował się od idei miłości do ludu. Zakpił sobie z manifestacji patriotycznych jako środka „obudzenia” świadomości ludu wiejskiego, pisząc:

Lud wiejski w tych wszystkich manifestacjach, rozszerzających się powoli na wsie, błyszczących strojami polskimi i brzmiących hymnami religij-

<sup>73</sup> Ibidem, s. 275.

<sup>74</sup> Czytamy między innymi, że „z jednym trzeba się z Koźmianem zgodzić – powstanie za-przepaściło szanse rozwiązania sprawy chłopskiej – jesteśmy skazani na łaskę z Rosji”. Zob. *Stron-nictwo krakowskie o powstaniu styczniowym. Rozprawa w kole historyczno-literackim we Lwowie*, red. T. Romanowicz, Lwów 1895, s.196n.

<sup>75</sup> Literatura o Przyborowskim: J. Cieślowski, *Walerego Przyborowskiego powieść historycz-na dla dzieci*, „Studia Pedagogiczne” 5:1958, s. 123–146; J. Detko, *Powstanie styczniowe w twórczości pisarzy minorum gentium*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, Warszawa 1964; J. Figarska, *Uwagi do biografii Walerego Przyborowskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 6:1977, s. 173–174; *Historiografia polska doby pozytywizmu (1865–1900). Kompendium dokumentacyjne*, red. R. Przelaskowski, Warszawa 1968, s. 112; K. Groniowski, *Walery Przyborowski – historyk po-wstania styczniowego*, „Przegląd Świątokrzyski” 2:1971, s. 203–208; S. Mijas, *Trubadur wolności*, [w:] idem, *Świątokrzyskie szlaki literackie*, Łódź 1973, s. 118–130; S. Kieniewicz, G. Skotnicka, *Walery Przyborowski*, PSB, t. 29, 1986, s. 81–84; B. Cioch, *Walery Przyborowski – historyk, lite-rat, publicysta*, Opole 1994 (praca doktorska msp); idem, *Walery Przyborowski w ocenie współcze-snych i potomnych*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego, Historia 1996, z. 32; *Walery Przy-borowski i Józef Brandt. Materiały z konferencji*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2007.

<sup>76</sup> W. Przyborowski, *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, t. 2, Poznań 1887, s. 7.

nymi na licznych odpustach wcale udziału nie brał. Przypatrywał się on wszystkiemu ciekawie, ale z pewną trwogą nerwową [...] Bardzo często się zdarzało, że chłopci, słysząc pieśń zakazaną, wychodzili z kościoła i tłumnie uciekali, jakby ich straszło widmo tej Polski szlacheckiej, o którą „panowie” Boga prosili<sup>77</sup>.

Z przytoczonego tekstu na pierwszym planie znajduje się przeświadczenie Przyborowskiego, że chłopci dystansowali się nie tyle od powstania styczniowego, co już na etapie tzw. manifestacji patriotycznych. Przyborowski pisał o tym z ironią, wyczuwalną zwłaszcza wobec patriotycznej, wypełnionej modlitwą atmosfery manifestacji. Źródłem takiego zachowania chłopów były przede wszystkim uprzedzenia o charakterze klasowym. Chłopci nie ufali manifestacjom, ponieważ widzieli w nich egzemplifikację szlacheckiej Polski. Równie ironiczny, nie tyle wobec chłopów, co szlachty o władniętej idea „chłopomanii”, ton przybrał Walery Przyborowski w opisie wielkiego rautu wydanego przez najzamożniejsze szlacheckie rody Królestwa z okazji stypy po pogrzebie metropolity warszawskiego abpa Fijałkowskiego. Przyborowski napisał, że szlachta zajęła się chłopami bardzo gorliwie. Najpierw kazano im jechać na Powązki i obrzucić kwiatami patriotyczne groby, a potem zawieziono ich na wystawne przyjęcia, jedno w hotelu wiedeńskim, a drugie w europejskim. Relacja Przyborowskiego jest doprawdy smakowita i warto ją odnotować ze względu na trafne oddanie ówczesnej atmosfery:

W tym ostatnim zebrało się mnóstwo ludzi wszystkich stanów ciekawych tego niezwykłego w Polsce widoku, panów ugaszczających chama, surdułów i siermiąg zmieszanych razem. Kto mógł, biegł do przepysznej sali Hotelu Europejskiego, gdzie przy ogromnym stole na 200 osób zastawionym, zasiedli wszyscy wspólnie. Każdy chłop miał sobie dodanego jednego z członków albo b. towarzystwa rolniczego, albo Delegacyi, albo wreszcie spośród młodzieży, która starała się wszelkimi siłami okazywać swym gościom serdeczność i uczucia braterskie. Było mnóstwo Żydów, szlachty, księży i mieszczan warszawskich. Pito głównie miód polski<sup>78</sup>.

<sup>77</sup> W. Przyborowski, *Historia dwóch lat*, t. 3, Kraków 1894, s. 104.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 321.



Dystans Przyborowskiego wobec tego przedstawienia jest tym bardziej jaskrawszy, jeśli weźmiemy pod uwagę, że po tych szczytnych słowach o niepodległej Polsce, wzajemnych polskich uściskach i braterstwie, nic nie zostało. Przyborowski, podobnie jak Koźmian zdawał sobie w pełni sprawę z faktu ogromnej przepaści dzielącej dwór i chłopską strzechę, zarówno pod względem mentalnym, kulturowym, jak i cywilizacyjnym. Podobnie jak najwybitniejszy pośród „stańczyków”, tak i Przyborowski zdumiał się wielce nad sensem „chłopomanii” oraz jej bezpośrednimi wynikami. Stwierdził, że starania szlachty, propagowanie miłości do ludu zmienić postawy chłopca nie mogły, bo w okresie poprzedzającym powstania styczniowe, tak jak i podczas walk, chłop polski w większości świadomości narodowej nie miał. Przyborowski dystansował się także od pomysłu propagowania oświaty ludowej, która poprzez naukę pisania i czytania miała sprawić, że chłop zacznie myśleć w kategoriach patriotycznych. W narracji Przyborowskiego, oprócz wyczuwalnego dystansu wobec polityki zmierzającej do uświadomienia narodowego chłopów, dużą, jeśli nie kluczową rolę odgrywała ironia. Dla autora *Historii dwóch lat* polski chłop nie był obiektem wartym tych „edukacyjnych” starań. Był „ciemnym Maćkiem”, choć zapewne nieco mniej prymitywnym i barbarzyńskim niż chłop rosyjski, ukraiński, czy litewski. Jak polski chłop zachowywał się wg Przyborowskiego wobec tych starań szlachty? Otóż chłop polski zachowywał się wobec tych zabiegów ze zwykłą sobie podejrzliwością i milczącą pokorą. Na żądanie dziedzica posyłał swoje dzieci do szkółki, a dzieci obsypywane podarkami chętnie tam chodziły, ale swoją nieufność wobec dworu zachował w całości<sup>79</sup>.

Na podstawie materiału źródłowego wydaje się, że Przyborowski ukazał polskiego chłopca jako ciemną, nieoświeconą siłę, która mogła okazać się dla szlachty *de iure i de facto* groźna podczas powstania. Chłop szlachcie nie ufał i nienawidził jej, a szlachta bała się go, mając w pamięci to, co stało się w latach 1846–1847 w Galicji. Wydaje się także, że Przyborowski odnosił się również z niechęcią wobec samych chłopów jako warstwy społecznej. Zdezawuował także mit o powszechnym udziale chłopów w działaniach powstańczych 1863 roku. Pisał, że chłop nie wierzył w rewolucyjne dekrety Rządu Narodowego. Chłop zawsze wierzył w siłę, a tę miał rząd najezdniczy, powiada Przyborowski, a więc polski chłop nie myślał przeciw

---

<sup>79</sup> W. Przyborowski, *Historia dwóch lat*, t. 4, s. 180.

niemu powstawać. Dary szlachty chętnie przyjmował, ale „na powstańców patrzył spode łba”<sup>80</sup>.

Można wysunąć wniosek, że dla Przyborowskiego polscy chłopcy byli warstwą społeczną zapatrzoną w zaspokajanie swoich potrzeb bytowych. Chłop jawił się jako osobnik prymitywny, niezdolny do myślenia w kategoriach narodowych. Przyborowski, zachowując dystans wobec „czerwonych”, nie mógł także dobrze pisać o idei uwolnienia chłopów, lansowanej przez stronnictwo, które starał się zwalczać. Odnotowywał także reakcje chłopów wobec powstańców już w trakcie walk powstańczych. Pisał na przykład, że w powiecie opoczyńskim nienawiść chłopów do szlachty i powstania była bardzo silna i widmo chłopskich rabacji bardzo działało na umysł Wielopolskiego i szlachty<sup>81</sup>. Z lektury dzieł Przyborowskiego można odnieść nawet wrażenie, że w całym Królestwie Polskim chłopcy występowali przeciwko powstańcom. Pisarz próbował także zdiagnozować, z jakiego powodu chłopcy nie poparli powstania. Przyczynę widział w niekonsekwentnej polityce Rządu Narodowego, który zakładał możliwość pozyskania chłopca, „urobienia” go do powstania narodowego, a polityką poszczególnych dowódców polowych powstania, którzy często i chętnie wykonywali na chłopach egzekucje. Owe rzezie polsko-polskie zostały także w pełni zauważone wcześniej przez Koźmiana. Przyborowski na poparcie tej tezy dowodził, że Rząd Narodowy jako organizacja tajna budziła nieufność i podejrzliwość na polskiej wsi. Chłop w ogromnej większości kraju „stał się sztorcem” wobec powstania, a przerażony egzekucjami różnych dowódców, stał się obojętnym widzem stojącym z boku<sup>82</sup>.

Przyborowski jako pierwszy spośród analizowanych autorów połączył powstańczy terror ze sprawą chłopską, sugerując, że pomiędzy terrorem i niechęcią chłopów do powstania istniał ściśle sprecyzowany związek. Najnowsze badania wskazują, że wśród chłopów polskich znajdowało się najwięcej ofiar powstańczego terroru<sup>83</sup>. W interpretacji Przyborowskiego, który nie znał przybliżonych do stanu faktycznego liczb powstańczego terroru, chłopcy białoruscy i litewscy odnosili się z wrogością wobec powstańców z tego sa-

<sup>80</sup> Idem, *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, t. 1–4, Poznań 1887–1888.

<sup>81</sup> Idem, *Historia dwóch lat 1861–1862*, t. 1–5, Poznań 1982–1896.

<sup>82</sup> W. Przyborowski, *Dzieje 1863*, t. 1–4, Poznań 1897–1905.

<sup>83</sup> W. Nowak, *Terror wobec ludności cywilnej Królestwa Polskiego i Ziemi Zabrzanych stosowany przez oddziały i żandarmerię powstańczą w latach 1863–1864*, [w:] *Powstanie styczniowe w pamięci i historiografii*, red. W. Caban, W. Śliwowska, Lublin 2005, s. 46–47.

mego powodu, co polscy chłopci w Królestwie. Pisarz stwierdził z charakterystyczną dla niego pogardą wobec nie-polskich nacji, że chłopci białoruscy i litewscy są ciemni i na pół dzicy, są „barbarzyńcami patrzącymi krzywym okiem na panów i szlachtę”<sup>84</sup>.

Doszukując się przejawów barbarzyństwa i ciemnoty wśród warstw wiejskich, Przyborowski pominął szereg czynników sprzyjających alienacji chłopów: pańszczyznę, opór szlachty przeciw zmianom społeczno-ekonomicznym i propagandę rosyjską adresowaną do chłopów, a wymierzoną w powstańców. Warto podkreślić, że wśród współczesnych poglądy Przyborowskiego spotykały się z chłodnym przyjęciem, zwłaszcza na lewicy. Limanowski odrzucał w ogóle fakt wieszania chłopów przez oddziały powstańcze i nazwał wnioski Przyborowskiego „oczywistym fałszem”<sup>85</sup>. Podsumowując, Przyborowski nie stworzył analitycznej oryginalnej wizji sprawy chłopskiej w powstaniu styczniowym, skupiał się na skutkach, niekiedy barwnych opisach wydarzeń, a w jego poszukiwaniach przyczyn politycznego „rozminięcia się” władz powstańczych i chłopów było dużo emocji, ostrych osądów, świadczących bez wątpienia o inteligencji autora, ale niekoniecznie najlepiej o jego warsztacie historycznym.

W podobnym tonie wyrażał się o sprawie chłopskiej August Sokołowski (1846–1921)<sup>86</sup>. W jego syntetycznym dziele pt. *Powstanie styczniowe* odnajdujemy próbę analizy „sprawy włościańskiej” z perspektywy historycznej. Dowiadujemy się, że w zaborze rosyjskim prowadzono próby polepszenia doli chłopskiej<sup>87</sup>. Historyk zdobył się na szczegółową analizę polityki namiestników carskich i polskiej szlachty względem chłopów przed powstaniem styczniowym. Doszedł do wniosku, stosując metodę porównawczą, że położenie chłopów w zaborze rosyjskim było „znacznie gorsze” niż w pruskim<sup>88</sup>. W rezultacie stwierdził, że chłopci byli przed wybuchem powstania najbardziej upośledzoną warstwą społeczną<sup>89</sup>. Powstanie 1863 roku nie miało siły, żeby ten stan zmienić. Dopiero car uwłaszczył chłopów. W tekście

<sup>84</sup> W. Przyborowski, *Dzieje 1863*, t. 3, s. 16.

<sup>85</sup> B. Limanowski, *O powstaniu polskim 1863–1864 dwa odczyty popularne*, Kraków 1913, s. 28.

<sup>86</sup> Zob. *Historiografia polska doby pozytywizmu*, s. 120; M. Janowski, *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności. Dylematy ideowe polskiej inteligencji liberalnej w Galicji w latach 1889–1914*, Warszawa 1996; U. Pechowska, *Sokołowski August*, PSB, t. 40, s. 117–120.

<sup>87</sup> A. Sokołowski, *Powstanie styczniowe*, Wiedeń 1910, s. 30–34.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>89</sup> Jako dowód Sokołowski podaje, że w latach 1830–1840 chłopów polskich dotknęła

Sokołowskiego można zaobserwować próbę opisu sprawy chłopskiej w roku 1863 na podstawie szczegółowej analizy społecznej, z zastosowaniem porównania jako środka wzmacniającego narrację. W porównaniu do Przyborowskiego i wcześniejszych autorów ocena „sprawy włościańskiej w powstaniu styczniowym” Sokołowskiego zbliżyła się do wymogów naukowości.

\*

Dyskurs o udziale chłopów w powstaniu styczniowym rozpoczął się wraz z upadkiem powstania. Wątek „sprawy włościańskiej” stanowił ważny, bo polityczny aspekt sporów o rok 1863. Wydaje się, że dyskurs ten, zdominowany głównie przez środowiska patriotyczne broniące „dziejowego sensu” roku 1863 oraz działacze ludowych, przyniósł w polskiej historiografii kategorię politycznego użytkowania historii, którą opisał dokładnie Marcin Kula<sup>90</sup>. Można wyróżnić dwa zasadnicze stanowiska w tym sporze. Według pierwszego powstanie styczniowe upadło, dlatego że jego decydenci zaniedbali „sprawę włościańską”. Pogląd ten reprezentowała zwłaszcza lewica oraz działacze ruchu ludowego. Na przykład Limanowski pisał o „wojnie ludowej” mającej zagwarantować powstańcom zwycięstwo. W interpretacji Michała Śliwy socjaliści, których Limanowski był najwybitniejszym przedstawicielem, w obronie 1863 roku podnosili to wszystko, co miało uzasadniać ich racje, dążenia i działania, ale nie czynili tego ze względów instrumentalnych<sup>91</sup>.

Co ciekawe, przez lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XIX wieku tematyka udziału chłopów w powstaniu nie spotykała się z zainteresowaniem historyków oraz publicystów. Prawdziwy wysyp opinii, wniosków i analiz historycznych przyniosły lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte tamtego stulecia, co można skorelować z budzącym się do życia politycznym ruchem chłopskim. Lata te były okresem wzmożonej aktywności działaczy chłopskich lub takich, którzy stawiali sobie za cel uświadamianie narodowe i patriotyczne warstw wiejskich. W opinii Czesława Majorka mit uwznioślający polską historię, szczególnie odnoszący się do powstań narodowych, spełniał ważną edukacyjną funkcję w kształtowaniu świadomości narodowej chło-

---

wielka plaga pijaństwa. Dodak, że w powstaniu było podobnie, że i nikt o chłopu nie dbał. A. Sokołowski, op. cit., s. 31–32.

<sup>90</sup> Zob. M. Kula, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004.

<sup>91</sup> M. Śliwa, *Polscy socjaliści wobec historii i tradycji powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe...*, red. W. Caban i in., Kielce 2005, s. 303.

pów na przełomie XIX i XX wieku<sup>92</sup>. Oparając się na koncepcji Anthony'ego Smitha, mity uświęcające wspólnotę polityczną narodu można nazwać mianem *mythomoteurs*, ponieważ odgrywają one rolę konstruktywną dla danej wspólnoty narodowej<sup>93</sup>. Myślę, że dla ruchu ludowego powstanie styczniowe z manifestem Rządu Narodowego ogłaszającego uwłaszczenie chłopów było takim mitem, który w latach narodzin ruchu ludowego i jego rozwoju okazywał się mitem jednoczącym, fundamentem legendy, ludowego powstania.

Z tego powodu mit gloryfikujący „czerwonych”, i stawiający sprawę chłopską w centrum wydarzeń 1863 roku, zaznaczył się także w broszurach Marii Wysłouchowej, Stanisława Bronowickiego i książce Jana Stelli-Sawickiego. Kierunek ten miał silne podłoże polityczne. Ruch ludowy w chwilach intensyfikacji działań tego ruchu oraz podnoszenia się świadomości narodowej polskich chłopów (przed wszystkim w Galicji, choć także w Królestwie) dramatycznie potrzebował wszczęcia się w „bliską” historię polityczną Polski. Powstanie styczniowe nadawało się do tego znakomicie. Historycy i pisarze polityczni związani z lewicą i ruchem ludowym (przy dzielących ich różnicach programowych) używali zatem roku 1863 jako historycznego odniesienia.

Inny punkt widzenia reprezentowali pisarze związani ze środowiskami ugodowymi i konserwatywnymi, tacy jak Stanisław Koźmian i Walery Przyborowski. Dostrzegli oni, że zaangażowanie powstania w sprawę chłopską było pokłosiem romantycznego światopoglądu. Dostrzegali także różne niewygodne dla ludowców i lewicy wydarzenia, jak współdziałanie Rosjan i chłopów, czy zabójstwa dokonywane na chłopach przez oddziały polowe powstańców. Przed wybuchem I wojny światowej zarysowało się także stanowisko, według którego Rząd Narodowy świadomie używał „sprawy włościańskiej” jako ideologicznego argumentu mającego udowodnić, że chłopcy byli masowo obecni w powstaniu. Pogląd taki reprezentowali Wacław Tokarz i August Sokołowski. Warto zwrócić uwagę, że pojawienie się takich poglądów nie było przypadkowe. Potwierdzało, że wraz z czasowym oddalaniem się od roku 1863 obok emocji oraz mitów o podłożu politycznym, dopuszczony został do głosu nurt naukowy, szukający podbudowy dla stawianych też w źródłach, a nie w ideologii politycznej.

<sup>92</sup> Cz. Majorek, op. cit., s. 235–273.

<sup>93</sup> A. D. Smith, *Ethnic Identity and Theoretical Nationalism in Comparative Perspective*, [w:] *Thinking theoretically about soviet nationalities. History and Comparison in the study of the USSR*, red. A. J. Motyl, New York 2001, s. 50.

## Peasants and Peasantry case in the historiography discourse of the January Uprising of 1863 (Summary)

Presented paper is a kind of analysis in historiography. It reflects to the problem of the peasants participation in the January Uprising of 1863. Chronologically consideration are not reaching beyond 1918. All the text taken into consideration are historical synthesis of January Uprising against Russia or brochures. Especially second type presented what might have been thought by the Polish common people.

Analysis was prepared according to different ideological interpretations. All those created in the circles of the Peasant Movement in the end of 19th century were mostly didactical narrations. Their aims were connected with intensification of national identification of Polish farmers and peasantry. However, the interpretations crated by the independence orientated Polish left (Bolesław Limanowski, Stanisław Krzemiński) were concentrated on the idea of „people’s war”. These kind of war should have liberated the peasants and started the social revolution. Nevertheless, there was also conservative point of view presented by Stanisław Koźmian, the politician from Galicia. He saw the problem of peasants in Uprising as a myth. Peasantry could not have participated in the uprising made by the nobility, that is what Koźmian assumes to be historical truth. Another author, Walery Przyborowski from the Russian partition mentioned similar to the Koźmian ideas, except of he was more ironic.

---

Wojciech Dutka, doktorant  
w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego,  
wdutka@poczta.fm